Rok XI. Kraków-Podgórze piątek 13 września 1912. Nr. 208

3 Cena numeru centy 3
(6 halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie jak i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 DODATKAMI:
ROMANS i POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny" wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Na widowni wyborów w Rosyi.

Zestawienie wszystkiego, co pisze prasa rosyjska w artykułach i co w informacyach swoich zaznacza, uwidoczni nam na widowni obecnej kampanii wyborczej następujące rysy zasadnicze:

1) Całe bez wyjątku społeczeństwo we wszystkich dzielnicach caratu zajmuje wobec wyborów do czwartej Dumy stanowisko *apatyczne*, graniczące niemal *z zupełną obojętnością*. Dzienniki rosyjskie zapisują o wyborach całe szpalty, ale mało kto z tej aktualnej strawy duchowej korzysta. Połowę zresztą „głosów prasy" wypełnia uskarżanie się na apatyę szerokich warstw społeczeństwa.

2) Organy prasy urzędowo i półurzędowe, o ile biorą udział w ruchu przedwyborczym, popierają wszędzie kandydatów — skrajnej prawicy.

3) Rzeczą zdaje się być pewną, że wywrze na wybory wpływ nie mały duchowieństwo prawosławne, osobliwie wiejskie. Nie ulega wątpliwości, że uruchomione zostaje, jako czynnik najbardziej reakcyjny. Niema natomiast żadnej pewności, że spełni pokładane w nim nadzieje, gdyż pod względem reakcyjności są wiejscy popi żywiołem, nie budzącym zaufania. Zarówno organy październikowców, jak taki n. p. „Grażdanin", zwracają raz po raz uwagę rządu na duch chłopskodemokratyczny, przepajający duchowieństwo prawosławne wiejskie.

4) Czwarta Duma jeszcze bliższą będzie duchowo reakcyjnej Rady państwa, niż jej poprzedniczka i przeto uchwalane będą prawa gładko i szybko. Rzecz atoli prosta, że będą to prawa, ściśle odpowiadające wspólnemu reakcyjnemu duchowi, ożywiającemu obie Izby.

Odezwa przedwyborcza stronnictwa kadetów.

Stronnictwo konstytucyjnych demokratów (kadetów) zredagowało deklaracyę przedwyborczą, w której dowodzi bezpłodności pięcioletniej pracy Dumy. Zasady manifestu z d. 30 października nie są urzeczywistnione. — Państwo rządzone jest na podstawie stanów wyjątkowych. Październikowcy i prawicowcy uczyniwszy Dumę narzędziem posłusznem rządu, zgubili jej powagę. Głos rozstrzygający przeszedł do Rady państwa.

Kadeci wzywają do wspólnej walki wyborczej wszystkich, którzy są za postępem przeciwko reakcyi.

Sytuacya przedwyborcza w Królestwie.

O kandydaturę warszawską.

Telegramy własne „Nowin".

Warszawa. (Tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli narodowej demokracyi i stronnictwa Polityki realnej Roman Dmowski zrzekł się kandydatury na posła z Warszawy. Fakt ten powszechnie tłumaczą sumiennem obliczeniem się b. prezesa Koła polskiego z rzeczywistością. Wobec nieprzychylnego dla siebie nastroju w społeczeństwie p. Dmowski nie może liczyć na powodzenie. Innego kandydata na razie nie wymieniają.

Warszawa. (Tel. wł.). Stwierdzono ostatecznie, że dotychczasowy kandydat postępowców adw. Patek nie będzie mógł ze swego cyrkułu wejść do kolegium wyborczego, wobec czego kandydatura jego upada, a postępowcy oglądają się za nowym kandydatem. Mówią o adw. Makowskim, lecz ten również należy do dobrze obsadzonego przez narodową demokracyę X cyrkułu i nie ma pewności, czy wejdzie do kolegium wyborczego. Odbywają się wciąż w tej sprawie narady.

Warszawa. (Tel. wł.) Secesya narodowo-demokratyczna, popierając swego kandydata Kucharzewskiego, zadeklarowała, iż zgadza się na kompromis z żydami, dając im pewne uwarunkowane gwarancye popierania ich interesów ekonomicznych i kulturalnych. Grupa jednak ta nie jest zbyt liczna i nie posiada większych wpływów.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj udali się przedstawiciele postępowców do Ludwika Krzywickiego z propozycyą postawienia swej kandydatury na posła z Warszawy. Krzywicki kategorycznie zrzekł się proponowanej kandydatury.

Z kongresu eucharystycznego w Wiedniu.

Wczoraj po południu odbyło się w Rotundzie w Praterze przy tłumnym udziale publiczności uroczyste otwarcie kon

Niebezpieczeństwo wojny zażegnane.

Kradzież z fotografią.



(Opis wewnątrz numeru.)

Dziś do numeru dołączony jest **dodatek** „Praktyczna gospodyni" i Romans i powieść.

Numeru bez dodatku sprzedawać nie wolno.

gresu eucharystycznego przez biskupa Heylena z Namur. — W uroczystości brali udział w zastępstwie cesarza arcyks. Piotr Ferdynand, dalej arcyks. Marya Annuncyata, Marya Józefa, Marya Teresa, rodzeństwo arcyks. Zyty, ministrowie Hussarek, Długosz, Zaleski, namiestnik bar. Bienerth, burmistrz Neumayer, naczelnicy władz i t. d.

Biskup Heylen w przemowie wskazał na wielkie rozmiary kongresu. Następnie wśród żywych oklasków podziękował cesarzowi za objęcie protektoratu, co jeszcze bardziej przyczyniło się do uświetnienia kongresu.

Sekretarz ordynaryatu arcyb. Meriński odczytał następnie breve papieskie, zawiadamiające o zamianowaniu kardynała Rossum legatem, jako zastępcą papieża na kongresie. Dalej breve papieskie wspomina o wielkich i wybitnych ludziach, którzy kongres przygotowali. Papież chętnie sam byłby chciał być obecnym. Wyraża nieograniczoną pochwałę, w pierwszym rzędzie gorąco ukochanemu synowi Franciszkowi Józefowi, poczem podnosi poparcie, jakiego dzieło kongresu doznało przez arcyksiężnę, poczem wyraża życzenie, aby kongres ten, jak można to przypuszczać miał świetny przebieg. W dalszym wywodzie breve poleca w szczególności pieczy obrad kongresu młodzież, która jest nadzieją przyszłości. Papież wreszcie udziela wszystkim uczestnikom, przedewszystkiem zaś cesarzowi i domowi cesarskiemu swego błogosławieństwa.

Wśród entuzyastycznych oklasków, zabrał głos kardynał Rossum, który wygłosił dłuższą mowę, nawiązując do jednego ustępu Ewangelii św. Jana i zawiadomił, że papież ubolewa, że nie może osobiście brać udziału w tej wspaniałej manifestacyi i zakończył słowami: „Jeżeli chcemy zostać silnym narodem i silnem państwem, to musi religia kwitnąć i całe życie publiczne i prywatne być przepełnione religijnością“. (Mowę przerywano oklaskami).

Ks. kardynał Nagl powitał arcks. Piotra Ferdynanda, jako zastępcę cesarza, podziękował wszystkim, którzy starali się o dojście do skutku kongresu i oświadczył, że kongres pozbawiony jest wszelkiego charakteru politycznego, a jest uroczystością czysto kościelną.

Minister Hussarek powitał kongres imieniem rządu, przyczem podniósł, że kongres przez objęcie protektoratu ze strony cesarza otrzymał szczególne odznaczenie i poparcie.

Uroczyste posiedzenie zakończyły przemówienia ks. Alojzego Lichtensteina jako marszałka kraju, burmistrza Wiednia Neumayera, dalej imieniem uczestników kongresu ministra belgijskiego Helleputta, prof. uniw. wiedeńskiego dra Svobody i marszałka Krainy dra Sustercicza.

Cesarz wczoraj po południu złożył papieskiemu legatowi kardynałowi Rossum, dłuższą wizytę.

Francya koncentruje flotę na Morzu Śródziemnem.

Z Wiednia donoszą:

Koncentracya floty francuskiej na Morzu Śródziemnem, postanowiona przez rząd francuski na wniosek ministra marynarki Delcassego, wzbudziła w tutejszych sferach dyplomatycznych wielką uwagę. Sądzą, że postanowienie to zwrócone jest przeciw Austryi i Włochom. Floty obu krajów razem będą o wiele słabsze, niż flota francuska. Francya wyśle na Morze Śródziemne 22 okręty wojenne i taką samą liczbę krążowników opancerzonych, ogólnej pojemności 525.000 tonn, Austro-Węgry zaś i Włochy, już po wybudowaniu projektowanych dreadnougthów, będą rozporządzały 23 okrętami wojennemi i 7 krążownikami, ogólnej pojemności 300.000 tonn.

Z postanowienia rządu francuskiego wnoszą, że między Francyą a Anglią prócz zawartego już poprzednie „entente“, przyszło do formalnego sojuszu, wedle którego Anglia zobowiązała się bronić oceanu i kanału, Francya zaś objęła obronę morza Śródziemnego.

Japończycy w cieśninie Berynga.

Rosyjski dziennik „Birż. Wiedomosti“ donoszą:

Kupcy kawioru i ryb, którzy przyjechali do Rosyi Europejskiej z nad Amuru i z nad Oceanu Spokojnego opowiadają, że na morzu Berynga eskadra japońska w lecie r. b. odbywała manewry i ćwiczyła się w strzelaniu z dział, w rzucaniu torped i zakładaniu min.

Bardzo często można było zauważyć, jak w promieniach reflektorów nagle błyśnie biały jak widmo lodowiec i za kilka minut już ginie pod wodą, rozbity gradem pocisków z niewidocznych w ciemnościach nocy okrętów.

Łodzie rybackie japończyków kręciły się przed manewrami wszędzie, gdzie można było spotkać przemysłowców rosyjskich, którym radzono podczas przejazdów nocnych puszczać rakiety i palić zielone barytowe ognie sygnałowe, których wybuchy widać na znacznych odległościach.

Rybacy rosyjscy wykonali to, o ile materyały takie mieli pod ręką. Wogóle kanonadę słychać było prawie bez przerwy i tem, być może, należy tłomaczyć fakt, że rybacy znajdowali mało wielorybów, których przerażały wystrzały działowe.

Nieszczęśliwych wypadków nie było. Japończycy za każdym razem starannie i skutecznie sygnalizowali, kiedy rozpocznie się ostrzeliwanie danej przestrzeni.

„Birż. Wied.“ przypuszczają, że Japończycy wypróbowali nowy proch, o którego wynalezieniu przez porucznika Otawę krążyły pogłoski.

Być może też, że Japończycy robili próby z nowemi 14-sto calowemi armatami Armstronga. Działa te posyłają pociski zawierające 140 kilogramów stali i materyi wybuchowych na odległość 24 kilometrów. W odległości 3 kilometrów pocisk taki przebija pancerz stalowy grubości 50 cent.

Szalone małżeństwa.

Mąż wyrzuca z okna II piętra żonę i dwie córki. — Zemsta za spóźniony obiad. — Pojedynek męża i żony na siekiery.

Niedawno temu przytoczyły „Nowiny“ niepokojącą statystykę wypadków szaleństwa, zebraną przez wybitnego uczonego angielskiego, który stwierdził, że ilość wypadków wzrasta z roku na rok. Opierając się na tych cyfrach, wysnuł uczony wniosek, że w niedalekiej przyszłości będzie na ziemi więcej waryatów, niż ludzi umysłowo chorych.

Wobec tego nie zbyt przyjemnie przedstawia się perspektywa bytowania na tym padole „łez i płaczu“, zwłaszcza jeżeli zważy się, do jakich strasznych czynów zdolni są waryaci w napadzie szału. Wiadomość o nich formalnie zmraża krew. Kika takich wstrząsających grozą wypadków zdarzyło się w ubiegłą niedzielę.

Z Berlina donoszą:

Przy Barfussstrasse mieszkał na drugiem piętrze jednej z kamienic 38-letni krawiec Paweł Gruhn wraz z żoną i dwiema córeczkami w wieku od 8—10 lat. Rodzina żyła szczęśliwie, bo ojciec zarabiał nieźle. Od czasu jednak, kiedy zaczął pić wszystko się zmieniło, często brakowało na chleb. Prośby i upominania żony nie odnosiły skutku, krawiec popadł w nałóg pijaństwa i powracał często w nieprzytomnym stanie. Rozgrywały się wtedy straszne sceny: krawiec szalał i groził swej rodzinie śmiercią.

W niedzielę powrócił do domu w stanie największego pijaństwa i wszczął z żoną awanturę. W pewnej chwili rozległ się przerażający krzyk, który wywabił z mieszkań licznych lokatorów. Z okna mieszkania krawca wypadła na podwórze jego żona. W tej chwili stanął w oknie Gruhn, z zamiarem rzucenia córeczki. Mieszkańcy znajdujący się na podwórzu wyciągnęli ręce, aby pochwycić dziecko. Oszalały krawiec cofnął się od okna i począł wyrzucać ciężkie przedmioty. Stojący na podwórzu usunęli się, a wtedy Gruhn wyrzucił córeczki jedną po drugiej w końcu sam skoczył z okna.

Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło wszystkich do szpitala w beznadziejnym stanie.

O innym szalonym czynie męża donoszą z Villannova della Serina w Hiszpanii. Robotnik Rodriguez zirytowany, że żona nie przygotowała na czas obiadu oblał ją spirytusem i podpalił. Kobieta pobiegła do drugiego pokoju, usiłując ugasić płonące suknie. Mąż widząc, że usiłowania jej są bezskuteczne pospieszył jej w końcu z pomocą i wylał na nią wiadro wody: kobieta upadła na podłogę i wyzionęła ducha.

O strasznej znowu walce na siekiery pomiędzy oszalałemi małżonkami doniosły telegramy z Volosca (pod Abbacyą). W miejscowości Blacici koło Kastua, mieszkało małżeństwo Pilepich, które od dłuższego czasu zdradzało swem zachowaniem objawy obłąkania. Mąż był nawet przez pewien czas w domu obłąkanych. W niedzielę po południu zamknęli się małżonkowie w mieszkaniu i rozpoczęli pojedynek na siekiery. Żona zadała mężowie ciężką ranę w głowę i brzuch, ale zwycięzcą pozostał mąż, który rozciął naprzód żonie twarz, następnie odciął jej ramię, a w końcu rozpłatał jej czaszkę. Szaleniec miał jeszcze na tyle siły, że wychyliwszy się z okna, zawiadomił przechodniów o zamordowaniu żony, poczem upadł bez zmysłów obok zimnych zwłok żony.

Kradzież z fotografią.

(Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej)

Złodzieje paryscy umieją się brać na sposoby i wymyślają coraz to nowe pułapki na swoje ofiary. Kradzież z fotografią — tak możnaby nazwać najnowszy pomysł złodziei paryskich, zastosowany niedawno do żony pewnego stróża domu. Na podwórzu tego domu zjawił się wędrowny fotograf — ofiarując żonie stróża, która pilnowała domu, że sfotografuje ją bardzo tanio. Ta zgodziła się. Zaczęto poszukiwać dobrego miejsca z odpowiednim światłem i nakoniec fotograf usadził stróżkę na podwórzu. Przygotowania i nastawianie aparatu trwało długo i podczas tego weszło do domu paru ludzi, dopytując się o jednego z lokatorów.

Po chwili stróżka usłyszała w swojem mieszkaniu podejrzany hałas i chciała wstać,

Syndykat rolniczy. (Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 10-go września.

Tendencya przyjemniejsza, zaofiarowanie i chęć kupna mierne, obroty lepsze.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną 1 zoną od 10·80—11·15 k., żyto 9·45—10·10 k., jęczmień 9·00—9·75 k., owies 9·10—9·50 k., kukurydzę węgierską nową 0·00—0·— k. kukurydzę rosyjską nową 8·90 — 9·50 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·75—12·50 k., groch pastewny 9·50—10·25 k., rzepak zimowy 16·25—16·75k., otręby pszenne 6·55—6·65 k., otręby żytnie 6·10—6·30K., omieciny 8·25—8·50 kor., siano łąkowe, 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 3·00—3·50 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

lecz fotograf krzyknął: „Teraz cicho siedzieć, bo fotografia się popsuje!“ Kobieta usiadła z powrotem, fotograf zrobił zdjęcie i oddalił się. — Po jego odejściu spostrzegła stróżka, że splądrowano jej całe mieszkanie...

Fotografia była tylko pozorem, a stróżka drogo zapłaciła za portret, którego — nie dostała! Przebieg chytrej kradzieży przedstawia nasza rycina.

Katastrofa w kopalni Clarence.

Sala śmierci.

(*Patrz ilustracyę na str. 4*)

W telegramach podaliśmy już główne epizody katastrofy, która kilka dni temu wydarzyła się w kopalni węgla „Clarence“ we Francyi.

Pisma paryskie przepełnione są opisami tej wielkiej katastrofy. „Clarence“ wydaje 150.000 tonn węgla rocznie, a zatrudnia przeszło 800 górników.

Wkrótce po zmianie t. zw. szychty, kiedy 350 robotników wydobyto z czeluści, a 90 spuszczono do szybu, nagle zatrzęsła się ziemia, a przerażeni górnicy usłyszeli huk gwałtowny.

Rozpoczęto natychmiast prace ratunkowe. Nieustraszeni ratownicy z trudnością tylko zdołali przedostać się przez masę gruzów i dotrzeć do wnętrza szybu, gdzie pracowali pogrzebani górnicy.

Na samym wstępie natknęli się na trupy. Jeden był bez głowy.

Za chwilę znaleziono znowu 3 trupy, a potem już co parę kroków zwłoki ludzkie, pokaleczone straszliwie.

Ośmiu ciężko rannych, których odnaleziono najpierw, wyniesiono czemprędzej na powietrze i rozpoczęto dalsze poszukiwania.

Stwierdzono, że przyczyną katastrofy był wybuch lotnego miału węglowego. Do ubiegłego czwartku wydobyto 60 trupów, 23 ciężko ranionych, a według obliczeń 37 robotników znajduje się w głębokości 950 metrów pod ziemią, co do których niema nadziei uratowania.

Podczas akcyi ratowania zdarzyły się dwa nowe wybuchy, od których zginęły na miejscu 3 osoby, a między nimi inż. Dupont.

Zwłoki górników okryte prześcieradłami złożono w sali szybu. Straszny obraz tej sali śmierci przedstawia nasza ilustracya według jednego z dzienników francuskich.

Z SALI SĄDOWEJ.

Oszustwa z biletami kolejowymi.

Kraków, 12 września.

Przed trybunałem przysięgłych pod przew. r. s. kr. w. Dra Jasiewicza rozpoczęła się dzisiaj na trzy dni rozpisana rozprawa karna przeciw gronu niższych funkcyonaryuszy kolejowych, którzy do spółki z trzema kupcami „finansującymi“ przedsiębiorstwo, bilety kolejowe już zużyte, od podróżnych odebrane, zamiast odsyłać przełożonej władzy kontrolnej, sobie zatrzymywali i celem ponownego ich użycia do jazdy na kolejach drugim osobom odsprzedawali.

Na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Jan Gajdzica 65 letni portyer kolei północnej z Krakowa, 2) Jan Janiurek, 43 letni portyer kolejowy z Krakowa, 3) Antoni Kostecki, portyer kolejowy z Wieliczki, 4) Piotr Pilch, 44 letni konduktor kolejowy z Wieliczki, 5) Stanisław Spil, 42 letni konduktor z Wieliczki, 6) Kazimierz Maćkiewicz 38 letni konduktor z Wieliczki, 7) Stanisław Dynda, 50 letni konduktor z Wieliczki, 8) Eliasz Bienenfeld 34 letni belfer z Chrzanowa, 9) Salomon Stalpern, 31 letni parasolnik z Krakowa, i 10) Efroim Rosenbaum, 31 letni kramarz wędrowny z Chrzanowa.

Kolejarze obwinieni są o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z § 101 u. k. zaś „finansiści“ przedsiębiorstwa o współwinę w tej zbrodni, której się mieli dopuścić przez namowę, zachętę i ofiarowanie korzyści materyalnych kolejarzom.

Według obszernego aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Od pewnego czasu zauważyła administracya kolejowa, że rentowność krakowskiej sieci kolei lokalnych nie odpowiada intenzywności ruchu osobowego, który tam zaobserwowano. Spostrzeżenie dało pochop do poufnych badań, które zarządzono w marcu br. Mianowicie dwaj ajenci policyjni Popiel i Bindl wybrali się pociągiem rannym 11 marca do Wieliczki i po drodze zauważyli, jak pewien podróżny tajemniczo przywitał się z konduktorem, następnie obaj udali się na korytarz, gdzie konduktor wręczył podróżnemu kilka biletów kolejowych, w zamian za co podróżny wręczył mu pewną kwotę. Na stacyi w Wieliczce konduktor ów wręczał różnym osobom bilety, za co otrzymywał pieniędze. Nadto stwierdzono tego samego dnia urzędownie, że do pociągu kolei Wieliczka-Kraków sprzedano ogółem na wszystkich stacyach biletów 40, podczas gdy w Krakowie wysiadło 89 pasażerów. Żaden z tych nadliczbowych pasażerów nie został zatrzymany przez portyera na stacyi krakowskiej. Jeszcze w kilku następnych dniach obserwowano ten ruch na tej linii z tym samym wynikiem.

Na stacyi w Krakowie skonstatowali ci ajenci policyjni, że przy kasie biletowej, w ścisku jaki panuje przed odjazdem pociągu do Trzebini, uwija się 2 izraelitów, którzy sprzedawali podróżnym bilety. Byli to dwaj Rosenbaumowie, oskarżony Efroim i jego ojciec Jakób. Na stacyi krakowskiej Rosenbaum odkupował od portyera kolejowego bilety i natychmiast rozpoczynał nimi w III klasie handel do spółki z Bienenfeldem.

W dniu 18 marca dokonano szeregu aresztowań i rewizyj. Gajdzica i Janurek odrazu przyznali się do winy, przyczem podali, że ulegając namowom Bienenfelda i Rosenbauma, poczęli im od jesieni 1911 r. „wydawać“ nieprzecięte bilety na przestrzeń do Mysłowic i Tarnowa (i do pośrednich stacyj). Dawali im co drugi dzień, gdy pełnili służbę przy wyjściu, po 3—8 biletów. Tytułem zapłaty otrzymywali od każdego ryczałtem kwotę 30—60 hal. (Tak zeznali kolejarze). Oprócz tego zeznali portyerzy Gajdzica i Janurek, że bilety wydawali także konduktorom na przestrzeni Kraków-Wieliczka.

Przy rewizyi znaleziono przy aresztowanych funkcyonaryuszach pokaźną ilość zużytych biletów kolejowych, które figurują w aktach jako *corpora delicti*. Kolejarze uwięzieni przeważnie przyznali się do winy, natomiast Halpern, Bienenfeld i Rosenbaum wszystkiego się wyparli. Ojciec tego ostatniego Jakób umknął i rozpisano za nim listy gończe. Wysokości szkody, którą wyrządzono skarbowi państwa, nie podobna określić dokładnie. Oskarża prokurator dr Marowski.

Z Teatru miejskiego.

„*W gołębniku*“, *komedya w 3 aktach, napisał Ignacy Nikorowicz.*

Pogodne lato. Wieś polska. Dwór zasobny, pełen gości. Kilka ładnych panien, kilku młodych ludzi, wyrozumiała ciocia...

Co można robić na wsi, gdzie się ma tyle czasu, gdzie zjada się pyszne obiady, podwieczorki i kolacye, gdzie spacerujе się wieczorami przy blasku księżyca z ładnemi pannami — jak nie flirtować i kochać się?

W ten sielankowy świat, gdzie wszyscy ludzie są dobrzy i weseli i pędzą życie zgoła niefrasobliwe (nie tak jak „W zaciszu“ Sieroszewskiego), gdzie panny są najmilsze i w swej figlarnej przekorze mają gorące serduszka — wprowadza nas p. Nikorowicz w swej komedyi. Lekki, zgrabnym wierszem skreślony utwór ma dużo wdzięku teatralnego i pogodnym swym humorem ujmuje widza. Życie jest piękne, a młodość niech bawi się i kocha i pije słodycz z ust różanych, powiada autor-optymista. W „Gołębniku“ wszyscy i wszystkie się kochają; nawet ciocia Tończia, matrona o siwych włosach, ma dwu stałych, od dwudziestu pięciu lat w wiernym afekcie trwających wielbicieli, poczciwych starych kawalerów. Kogucikiem zaś, pardon, bohaterem gołębnika jest pan Zbyszko, w którym krytyka lwowska widzi potomka Gucia ze „Ślubów panieńskich“, bałamut najmilszy, flirtujący na zabój z każdą panną i mężatką, ożywiający swą werwą każde towarzystwo. Przyjeżdża do kochającej cioci, u której goszczą trzy panny: Hela, Zosia i Stasia — wszystkim głowy zawraca, wszystkim się oświadcza — oczywiście *pour passer le temps* i nie wie potem jak wybrnąć z tej sercowej matni. Ale od czegoż jest spryt?

Zbyszko zręcznemi perswazyami popycha panny w objęcia innych wielbicieli — i między podwieczorkiem z podśmietaniem a kolacyą wszystko kończy się pomyślnie. Nie obeszło się wprawdzie bez łez panieńskich i burzy ze strony cioci, ale ostatecznie w białym dworku trzy pary są szczęśliwe — a Zbyszko nie zadał kłamu swej opinii, że każda panna, do której się zbliży, wychodzi za mąż. Nawet Kasia, służąca, której Zbyszko o zmroku w ogrodzie też nie przepuścił, zadowolona jest ze swego Michała, fornala... Tylko sam Zbyszko, jako, że niecnota musi być ukarana, zostaje bez panny, ale nie na długo, bo dobra ciocia otrzymała już telegram, iż nowe trzy kuzynki zjeżdżają do tego strasznego dworku.

Komedya, zwiewną pianką poetyczną oblukrowana, operująca zgrabnym wierszowanym *marivaudage'm*, daleka od wszelkiego realizmu — wymaga gry stylowej, lekkiej, pełnej finezyi i werwy. Nie powiemy, żeby przedstawienie, acz w ogólnym łonie dostosowane do natury zadania, w szczegółach czyniło było w zupełności zadość wymaganiom.

Zbyszka grał p. Boroński. Młody ten artysta, jak widać z jego dotychczasowych występów, okazuje wiele zapału i traktuje bardzo sumiennie powierzone mu zadania. Rola Zbyszka, bardzo trudna i wymagająca specyalnych warunków, znalazła w panu Borońskim poprawnego przedstawiciela, którego starania uznać należy i któremu już dużej scenicznej rutyny odmówić nie można, ale nie był to jeszcze ten Zbyszko, jakiegobyśmy chcieli widzieć.

Dziewczęcą gracyę w różnych odcieniach reprezentowały panie Janicz, Sowińska i Święcicka. Wiadomo z jaką maestryą p. Janicz odtwarza typy naiwno-przekornych dziewczątek: więc i w „Gołębniku“ stworzyła doskonałą figurkę. Interesującym zjawiskiem jest p. Święcicka: posiada dobre warunki sceniczne, dużo wdzięku, wyraziste rysy, inteligencyę w ujęciu roli, ale jeszcze

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nr o g. 12 w poł.

—

Waluty

Ruble papierowe

płacą 254·—
żądają 255·—

Marki niemieckie

płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe

płacą 95·—
żądają 96.—

20-to frank. w złocie

płacą 19·—
żądają 19·20

Dolary amerykańskie

płacą 490·—
żądają 495·—

Giełda zbożowa.

—

Budapeszt.

Dn. 11. września

Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·23 do 11·24; pszenica na kwiecień 11·74 do 11·75; żyto na kwiecień 10·88—10·89, na paźdz. 9·66 do 9·67; owies na paźdz. 10·55 do 10·56; na kwiecień 10·41-10·43; kukurudza na sierp. 9·58 — 9·59; na maj 7·64—7·65; rzepak na sierp. — do —.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. — Pogoda zimno.

Katastrofa w kopalni Clarence.

(Patrz artykuł).

AFISZ TEATRU miejskiego.

We Czwartek 12-go września

Nowość!

W gołębniku

Komedya w 3 aktach, napisał Ignacy Nikorowicz.

OSOBY:

Antoni Szczygielski — *S. Stanisławski.*
Zbyszko Zasławski — *Boroński.*
Zdzisław Rański — *Relidzyński.*
Sylwester Rański — *St. Jarszewski.*
Medard — *A. Bogusiński.*
Ignacy — *A. Siemaszko.*
Ciocia Tońcia — *St. Słubicka*
Hela Liska — *Sowińska.*
Zosia Strońska — *J. Janiczówna.*
Stasia Dolska — *H. Święcicka.*
Kasia — *W. Miłaszewska*

Rzecz dzieje się na wsi w pobliżu Warszawy. Czas: dziś.

Reżyser: Stanisław Stanisławski.

Początek o godz. $7^1/_2$
Koniec o godz. 9

Co słychać w mieście?

Kraków, 11 września.

VI. Zjazd techników polskich w Krakowie.

Wczoraj we środę zaczęli się zjeżdżać uczestnicy VI. zjazdu techników polskich do naszego miasta a wieczorem w sali restauracyjnej Starego Teatru odbyło się zebranie towarzyskie celem zapoznania się przybyłych gości.

Zjazd jest liczny. Z Królestwa Polskiego przybyło już 150 uczestników, a liczba ich dojdzie do 200.

Razem liczbę uczestników można przyjąć na 450—500. W zebraniu wczorajszem w Starem teatrze wzięło udział 250 osób.

Dziś rozpoczynają się obrady zjazdów zawodowych i odbywać się będą od 10 do 1 rano i od 3 do 6 po południu. Rozpoczną się obrady: 1) zjazdu techników komunikacyi lądowej, 2) zjazdu techników budowli wodnych, 3) zjazdu techników budowy i hygieny miast, 4) zjazdu techników mechaników, 5) zjazdu architektów i budowniczych, 6) zjazdu chemików, 7) zjazdu techników gazownictwa, 8) zjazdu elektrotechników, 9) zjazdu górników hutników i techników wiertniczych. O godzinie 9 wieczorem odbędzie się komers w Starym Teatrze. Obrady toczą się w Collegium Novum.

Uroczyste otwarcie zjazdu techników polskich odbędzie się w **piątek** 13 bm. o g. 10 rano w auli uniwersyteckiej. Na uroczysty program otwarcia zjazdu złożą się: 1) chór techników, 2) powitanie uczestników przez prezesa komitetu wykonawczego, 3) przemówienie prezesa stałej delegacyi i wniosek wyboru prezydyum, 4) przemówienie prezesa VI zjazdu techników polskich, 5) przemówienie delegatów, 6) wybór komisyi dla sprawozdań stałej delegacyi za czas od V. zjazdu, 7) odczyt inżyniera Rosłońskiego p. t. „Miejskie budownictwo zdrowotne w XVI wieku w Polsce“.

Po wspólnym obiedzie odbędzie się w sali amfiteatralnej Coll. physicum odczyt p. K. Wyczyńskiego „O restauracyi zamku królewskiego na Wawelu“, poczem nastąpi zwiedzenie Wawelu.

W **sobotę** podobnie jak w pierwszy dzień zjazdu rano obradować będą znowu sekcye zawodowe a o godzinie 11 w Collegium novum sekcya ogólna. Po wspólnym obiedzie odczyt radcy inż. **Ingardena** i inż. Jana **Czerwińskiego** o robotach obwałowań i kanalizacyi Wisły, poczem zwiedzenie tychże robót i gazowni miejskiej. O g. 7 posiedzenie prezydyum zjazdu i stałej delegacyi w domu Tow. technicznego, a wieczorem **raut** dany przez gminę miasta Krakowa w Starym Teatrze.

W **niedzielę** rano dalsze obrady zjazdów zawodowych, o godzinie 11-tej obrady ogólnej sekcyi, wybory do stałej delegacyi i zamknięcie obrad sekcyi ogólnej. Po wspólnym obiedzie na wystawie zwiedzenie wystawy architektury z objaśnieniami członków komitetu. Raz jeszcze zbiorą się wszyscy uczestnicy obrad zjazdu o g. 5 w auli uniwersyteckiej na zamknięcie zjazdu. W poniedziałek wycieczka do Sierszy i Kobierzyna. Przez cały czas zjazdu wychodzić będzie codzień „Dziennik zjazdowy“, którego pierwszy numer ukazał się we środę.

jest zbyt sztywna i ze sceną za mało obyta. P. Święcicka, młody obiecujący talent także była zbyt strenowana występem, żeby mogła okazać w pełni swe zalety.

Pani **Słubicka** była doświadczoną sympatyczną ciocią, a p. **Miłaszewska** jako bosonoga Kasia pikantnym wiejskim kwiatuszkiem.

Z nowo zaangażowanych sił męskich p. **Bogusiński** okazał się wybornym nabytkiem w zakresie ról charakterystycznych. Stworzył on z talentem, świadomym swych środków, zabawną a wcale nie przejaskrawioną postać starego kawalera.

P. Relidzyński — w drobnej roli, z której młodemu adeptowi sztuki teatralnej istotnie trudno było coś wykrzesać, okazał brak rutyny scenicznej, ale ten pierwszy występ nie powinien go zniechęcać.

P. **Stanisławski** zrobił nam niespodziankę. W roli poczciwego hreczkosieja odsłonił **nową** stronę swego talentu. Artysta ten, którego przywykliśmy widywać w rolach wymagających stylizowania, stworzył tu postać zamaszystą, o wyrazistem realistycznem zacięciu. Kreacya ta zjednała p. Stanisławskiemu nowe uznanie.

Że p. Siemaszko jako stary kawaler, był doskonały, rozumie się samo przez się. *Iz.*

Z teatru miejskiego. We czwartek 12 bm. graną będzie po raz czwarty komedya Ignacego Nikorowicza „W gołębniku“. Przyjęta z sukcesem przez publiczność krakowską, komedya ta należy do tak zwanego „repertuaru białego“, odpowiedniego dla młodzieży obojej płci.

W sprawie pomnika grunwaldzkiego w Krakowie pisze paryski korespondent „Kurj. Warsz.“:

„Czwarta i ostatnia figura, zdobiąca tył pomnika, poszła do odlewu i to w zmienionej zasadniczo formie kompozycyjnej. Miast „słowianina kruszącego pęta“, stanie kmieć orzący, oracz, upostaciowanie siły ludu, wyraz pracy jako odrodzicielki narodu. Figura kmiecia muskularna, harda, zadufana w moc lemiesza, w żyzność roli ojczystej, tchnie potęgą, lepiej się przeciwstawia alegoryom zwycięstwa, niż z konieczności teatralny nieco Herkules słowiański.

Ustawienie ostateczne brakujących odlewów bronzowych? Posąg króla Władysława Jagiełły jest już w Krakowie, odlewanie kmiecia atoli zajmie kilka miesięcy, przed wiosną zatem roboty dodatkowe przy pomniku rozpoczęte nie będą...

Nadmienić trzeba, że posąg króla na koniu uległ jedynie wykończeniu; jest ścisłem odtworzeniem szkicu gipsowego, widniejącego dzisiaj na pomniku; z tą przecież różnicą, że całość zyskała i że postać króla dźwigniętą została w strzemionach, sylweta ogólna nabierze stąd wyrazistości.

Twórca pomnika ruszył tymczasem na Litwę i Żmudź, dla doglądania budowy, zaprojektowanej kaplicy w Szydłowie“.

Ze sportu piłki nożnej. Jedną z atrakcyi obecnego sezonu będą zawody „Cracovii“ z wiedeńskim klubem sportowym „Hertha“, którego gry Kraków nie miał dotychczas sposobności oglądać. Stanowisko „Herthy“ w zawodach o mistrzowstwo wskazuje, że drużyna ta umie stale i z powodzeniem bronić swych barw klubowych.

W niedzielę 15 bm. odbędzie się na boisku pozlotowem na Błoniach, staraniem drukarskiego Klubu sportowego match footballowy między R. K. S. I. a druk. Klubem sportowym. Match ten zapowiada się wielce interesująco, gdyż obie drużyny składają się z graczy rutynowanych. Match poprzedzą zapasy członków I krak. Klubu atletycznego, założonego staraniem p. Pokoja, obecnego kierownika klubu. Klub ten istnieje od 1-go sierpnia i liczy 25 członków, z których sześciu weźmie udział w niedzielnych zapasach o nazwę najlepszego zapaśnika klubu. Walczyć będą do rozstrzygnięcia: Pokój-Tylko, Wierzbicki-Pawlikowski i Zak-Odzieniec. Bilety po cenach zniżonych do nabycia u firmy „Auto“ (Plac Szczepański).

W „Wesołej Jamie“ w Starym teatrze z okazyi **VI zjazdu techników** polskich odbędzie się dziś we czwartek w wielkiej sali Starego Teatru nadzwyczajne przedstawienie z występem p. Leona Wyrwicza. — Przez członków zjazdu zakupione zostało 200 biletów, resztę nabywać można w kasie zamawiań w gmachu Starego Teatru. Obok biletów na salę sprzedawane będą (tylko w ten

dzień) bilety na galeryę. Atrakcyę programu stanowić będzie występ chóru lwowskich techników.

Z teatru „Nowości“. Odys znakomita tancerka liryczna wystąpi jeszcze 4 razy w teatrze „Nowości“ tj. dziś, w piątek, w sobotę i w niedzielę. Od piątku zamiast operetki wystawia dyrekcya znakomitą parisiankę z repertuaru Folies-Parisien pt. „Czyja podwiązka“ z udziałem pp. Poleńskiej, Barciszewskiej, dyr. Poleńskiego, dyr. Pilarskiego i Karbowskiego.

Nowy Rok żydowski 5673 rozpoczął się dziś (czwartek) d. 12 bm.

Ślub panny Heleny Steinkellerówney z p. Kazimierzem Stasiniewiczem odbędzie się w Krakowie w kościele OO. Kapucynów d. 12 bm. o godz. 6 w.

Pielgrzymka do Mogiły wyruszy pieszo d. 15 bm. z kościoła ks. Pijarów po wysłuchaniu mszy św. o g. 7 rano.

Pociągi do Mogiły. Z powodu odpustu w Mogile zaprowadza dyrekcya kolei państwowych codziennie w czasie od dnia 15-go do 21 bm. włącznie między stacyami Mogiłą i Czyżynami nadzwyczajny pociąg osobowy, odchodzący z Mogiły o 6·25 wieczorem (bezpośrednie połączenie z pociągiem nr. 6216 do Krakowa). W niedzielę dn. 15 i w sobotę 21 bm. kursować będą oprócz pociągów zwyczajnych, nadzwyczajne pociągi osobowe. Odjazd z Krakowa o godz. 7·23 rano, 11·05 przedpoł. i 3·20 po poł. Odjazd z Mogiły o godz. 10·01 przed poł., 5·23 po poł. i 7·20 wieczór.

Włamanie do kasy. Nocy dzisiejszej niewyśledzeni dotąd sprawcy zakradli się do sklepu z wędlinami Gronera przy ul. Krakowskiej l. 17, gdzie rozbili kasę. Nad ranem dopiero, otwierając sklep, spostrzeżono włamanie. Jak dotąd stwierdzono, w kasie brakuje 3?0 kor.

Rozprawa o oszustwa biletowe. Na wielkiej sali rozpraw musiano dostawić osobny stół dla obrońców. Bronią mecenas dr Szalay (Mackiewicza i Rosenbauma), poseł dr Marek (Gajdzicę), dr Klębkowski (Kosteckiego), dr Ostrowski (Pilcha), dr Goldblatt (Halperna), dr Zakrzewski (Spilę), dr Heski (Janiurka), dr Lewartowski (Dyndę) i dr M. Guttmann (Bienenfelda). Skarb kolejowy zastępuje z ramienia Prokuratoryi Skarbu, sekretarz dr Gołąb.

Dzisiaj przedpołudniem przesłuchiwano obwinionych.

Z kroniki żałobnej.

Marya Lewin, zmarła 11 września.

Kazimierz Zejdel, lat 3, zmarł 11 bm.

Edward Szczerba, uczestnik powstania 63 roku, zmarł 11 bm.

Z kraju.

Z Zakopanego. Jeden młody poeta i dziennikarz, który korzystając z urlopu, a zatem w dobrym humorze — pojechał do Zakopanego, pisze nam dziś:

„W Zakopanem dziś jest przecudnie. Giewont i Czerwone Wierchy, Koszysta i wszystkie góry, które widać ze Zakopanego, bielusieńkie. Słonko przygrzewa tak, jakby to był lipiec, nie wrzesień. Zakopiańscy turyści twierdzą, że pogoda musiała nastąpić, gdy z Zakopanego wyjechał znany płanetnik, p. B. z magistratu krakowskiego. Ile razy on przyjedzie do Zakopanego, tyle razy ściąga deszcz, jako że jest płanetnik. Podobno onegdaj turyści skradli mu sztuczne zęby i rzucili do Morskiego Oka, wskutek czego płanetnik wyjechał, a równocześnie z jego wyjazdem, chmury się rozeszły i nastała upragniona pogoda...

Goście już z Zakopanego nie wyjeżdżają, ale nie dlatego, że jest pogoda, tylko, że już niema kto wyjeżdżać. Resztki „zawodowych“ turystów urządzają codzień wycieczki, ale nie w góry, tylko do dworca tatrzańskiego, gdzie skrupulatnie badają stan barometru, który jednakże tak ciągle spada, jak spada liczba gości w kawiarni w Morskiem Oku.“

(Gdy się ma urlop, można i fatalną aurę w Zakopanem znieść z humorem).

Arystokratyczna oszustka we Lwowie. Stefania Łomnicka, przeciw której toczyła się rozprawa o oszustwo, popełnione na szkodę całego szeregu lwowskich kupców, skazaną została na 6 miesięcy więzienia.

Okropny wypadek automobilowy. Na gościńcu tuż pod Tarnowem najechał automobil z Krakowa S. 1. 267 na 50-letnią Helenę Solakiewiczową, obalił ją na ziemię i wlókł parę kroków za sobą. Jadący automobilem zawezwali na miejsce lekarza, sami zaś wsiedli do automobilu i szybko odjechali. Przejechaną odstawiono do szpitala w Tarnowie. Stan jej jest beznadziejny.

Z Tarnowa. Nauka gimnastyki w „Sokole“ rozpoczęła się d. 1 b. m. i odbywa się dla członków w poniedziałki, środy i piątki od g. 7—8, dla pań we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7—8, dla uczniów i uczennic prywatnych w poniedziałki i czwartki od 5—6. Opłata wynosi: dla dzieci członków 1 kor. dla innych 3 kor.

Z Wadowic. (*Kiermasz w Sokole. Z sali sądowej*). Festyn „Sokoła“ mimo nieznacznej liczby uczestników przyniósł dochodu 605 kor. W sprzedawaniu kwiatów wyróżniła się gorliwością panna Zosia Chodyniecka. Po kiermaszu odbył się w górnej sali „Sokoła“ „taniec Elfów“ wykonany przez 12 najładniejszych Wadowianek pod kierunkiem p. prof. Matusowej.

Dnia 5 b. m. stawał przed sądem przysięgłych Stanisław Porada, kaleka bez ręki z Krakowa, oskarżony o kradzież srebra w Zabłociu koło Żywca. Trybunał zasądził oskarżonego na 13 miesięcy ciężkiego więzienia. W dniu 6 b. m. zasądzono Antoniego Jamroza z Jasienicy koło Myślenic za usiłowane podpalenie zabudowań gospodarskich swego syna. na rok więzienia, a Reginę Gawlas z Kordylowa pod Żywcem oskarżoną również o podpalenie uwolniono od winy i kary. W tym samym dniu skazano na 14 miesięcy ciężkiego więzienia Jana Urbańskiego. oskarżonego o ciężkie uszkodzenie ciała.

Dnia 9 b. m. rozpoczęła się rozprawa przeciw Janowi Swiergule em. wachmistrzowi żandarmeryi z Bystrej koło Białej. Według aktu oskarżenia Swiergul spalił swój dom w Bystrej i zabudowania p. Kani. Oskarżonego broni adw. Korn. Rozprawa potrwa 6 dni.

Dni lwowskie: Zdobycie wspólnej platformy stronnictw polskich.

Projekty demokratyczne. — Namiestnik będzie pertraktował z Rusinami. — Kiedy zbierze się komisya reformy wyborczej?

We środę odbyło się posiedzenie prezesów klubów polskich pod przew. marszałka Gołuchowskiego. Obecni byli: Leo, Abrahamowicz, Stapiński, Głąbiński, T. Cieński oraz namiestnik.

Pp. Leo, Stapiński i Głąbiński przedłożyli w imieniu wszystkich trzech klubów demokratycznych swoje projekty reformy wyborczej. Przy rozpatrzeniu tych projektów okazało się, że są one *niemal identyczne*, pomimo, że żaden z tych klubów nie porozumiewał się z innym w tej kwestyi.

Wczorajsze rokowania prezydyów klubów polskich zostały w pierwszych godzinach popołudniowych na razie przerwane. Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek 17 b. m., tymczasem zaś prowadzone będą pertraktacye z Rusinami. Prowadzić je będzie namiestnik Bobrzyński.

Posiedzenie komisyi reformy wyborczej, które się miało odbyć we środę 18 b. m., zostało odłożone na później. Termin ustalony będzie na posiedzeniu prezesów klubów polskich, na którem namiestnik przedstawi wynik petraktacyj z Rusinami.

Prezes klubu ukraińskiego dr Lewicki zasypany jest depeszami od syonistów, wzywających go, aby walczył o kuryę żydowską(!!).

Rezultat obrad lwowskich.

Konsolidacya stronnictw demokratycznych w kraju. — Analogiczne projekty rozdziału mandatów. — Jednozgodna opinia w kraju. — Konserwatyści będą musieli ustąpić.

Kraków, 12 września.

Od jednego z wybitnych członków komisyi reformy wyborczej, otrzymujemy następujące cenne informacye o znaczeniu przerwanych obrad lwowskich:

Najważniejszym, rzucającym się w oczy rezultatem obrad lwowskich jest fakt, że doszło do zupełnie zgodnego załatwienia **rozdziału mandatów na poszczególne kurye przez 3 główne stronnictwa demokratyczne polskie.** Dowodem tego faktu jest okoliczność, że na wczorajszem posiedzeniu prezesów klubów, prezesi tych 3 grup — Głąbiński, Leo i Stapiński — przedłożyli projekty konstrukcyi systemu kuryalnego, t. j. rozdziału mandatów między poszczególne kurye. Odnośne projekty są zupełnie zgodne ze sobą, gdyż różnice między nimi wynoszą w pojedynczych kuryach zaledwo 1—2 mandatów.

To solidarne stanowisko wszystkich 3 grup demokratycznych polskich jest **momentem niesłychanej wagi,** albowiem — jak to nawet z głosów prasy konserwatywnej wynika — frakcya konserwatywna liczyła zawsze na to, iż między ludowcami (wysuwającymi na pierwszy plan interesy wiejskie) a demokracyą polską, przyjdzie do walki o mandaty, co by naturalnie było nader pożądanym pretekstem do przewleczenia sprawy sejmowej reformy wyborczej.

Tymczasem stało się inaczej. Nietylko bowiem nie przyszło do żadnego starcia, ale nawet stronnictwo narodowo demokratyczne przedstawiło projekt zupełnie zgodny z projektem tamtych 2 grup. Wobec tego grupa konserwatywna nie może dalej zwlekać z przedłożeniem swego projektu. Prezes tej grupy, eksc. Abrahamowicz, zapowiedział, iż uczyni to na najbliższem zebraniu prezesów klubów w dniu 17 bm. Jeżeli to się stanie, wówczas spełniony zostanie pierwszy warunek dojścia do skutku reformy wyborczej, gdyż u-

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

12 września
Czwartek: „W gołębniku“

13 września
Piątek: „Kobiety, gra i wino“.

14 września
Sobota: „Mezalians“.

15 września
Niedziela „Kościuszko pod Racławicami“.

16 września
Poniedziałek: „Mezalians“.

STARY TEATR

Czwartek: „Wesoła jama“ Kabaret.

TEATR Nowości.

Odys grecka bosonoga tancerka. Momus krakowski: Poleński Hoffmann, śpiewaczka. Karbowska. Rzymscy gladyatorzy. Cyganerya paryska, operetka.

Początek o g. 8 wieczór.

TEATR APOLLO

Teodora Lisowska, subretka. Walewska, subretka. La belle Leonora, tancerka hiszpańska, J. Zeydowski, humorysta polski.

Początek o g. 8 wieczór. Kabaret początek o g. 11.

EDISON

Początek o godz. 8 i pół wieczór.

zyska się wspólną polskę platformę do ostatecznych rokowań z Rusinami. **Nie może bowiem ulegać żadnej wątpliwości** że w przyszłym tygodniu **dojdzie do zupełnego porozumienia między stronnictwami polskiemi.**

Zależeć więc teraz będzie od Rusinów, czy zechcą wejść na drogę realnej polityki i obniżą swe żądania do tej miary, na którą by się Polacy zgodzić mogli.

Przedłożenie identycznych projektów przez wszystkie 3 grupy demokratyczne posiada także dlatego ogromną doniosłość polityczną, albowiem okazało się, iż w najważniejszej sprawie politycznej, jaka jest obecnie w kraju do rozwiązania, cała opinja najszerszych warstw ludności, reprezentowanej przez 3 grupy demokratyczne, jest zgodna. Taka konsolidacya opinii i stronnictw, **musi skłonić konserwatystów do ustępstw** a temsamem ułatwić dojście do skutku reformy wyborczej.

Pogoda
w Krakowie.
(2 krakow. obserw.)

Dn. 11. września termometer doszedł od 4·0 do 13·2 C. barometr podnosił się

Dnia 12-go wrześ. o godz. 7-ej zrana stan barometru: 745·2 mm.

stan termometru: 8·6 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane
(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 11·5 C., najniższa 1·1 C. Ciśnienie powietrza 688mm Kierunek wiatru: północny.

Prognoza: pogoda zmienne

W sprawie połączenia Podgórza z Krakowem.

Wydział krajowy znosi uchwałę wielickiej Rady powiatowej.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Lwów. (Tel. wł.) Na skutek rekursu Rady m. Podgórza Wydział krajowy zniósł uchwałę Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce, uznającą uchwałę Rady miasta Podgórza, aby wybrana była komisya dla prowadzenia pertraktacyj z gminą miasta Krakowa, za nielegalną.

Wydział krajowy w orzeczeniu swojem zaznacza, że uchwała Rady m. Podgórza ani ze względów formalnych ani merytorycznych nie była nielegalna i w niczem praw osób trzecich nie narusza, ile, że uchwała, upoważniająca do prowadzenia *pertraktacyj* nie przesądza jeszcze wcale samej sprawy.

Uchwała rady m. Podgórza tycząca się wyznaczenia komisyi dla pertraktacyi z Krakowem, nabywa przeto mocy obowiązującej, o ileby wydział rady pow. nie chciał jeszcze apelować do ministerstwa. (Oczywiście taka apelacya świadczyłaby tylko o naiwnym, a bezsilnym uporze).

Telegramy „Nowin“.

Zażegnane niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach.

Ważna enuncyacya posła bułgarskiego w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.) „Local-Anzeiger“ donosi z Petersburga, że tutejszy poseł bułgarski Paprikow uważa **niebezpieczeństwo wojny bułgarsko-tureckiej za usunięte.** Sytuacya jest wprawdzie naprężoną, lecz kwestya macedońska zostanie załatwioną pokojowo, a to drogą prostego zastosowania § 23 traktatu berlińskiego z r. 1880. Przepis tego paragrafu przewiduje możność zaprowadzenia autonomii w Macedonii.

Rząd bułgarski do narodu.

Sofia. (Tel. wł.) Przed rozpuszczeniem rezerwistów do domów, odbędzie się nadzwyczajna sesya sobrania, na której rząd wyjaśni obecną sytuacyę polityczną i zażąda od przedstawicieli narodu uchwalenia wotum zaufania dla swych zarządzeń i usiłowań pokojowych.

Niedoszłe odznaczenia za reformę wojskową.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Wr. Tagblatt“ dowiaduje się, że z okazyi załatwienia przez parlament reformy wojskowej, zamierzał rząd przedłożyć monarsze projekt odznaczenia szeregu osobistości politycznych, które przy dojściu do skutku reformy wyborczej współdziałały. W końcu atoli musiał rząd od tego zamiaru odstąpić, gdyż odnośne osobistości oświadczyły, że odznaczeń nie przyjmą. (??)

Awanturnicza pogłoska.

Monachium. (Tel. wł.) Socyalistyczny dziennik „Münchener Post“ przynosi sensacyjny artykuł w sprawie niedawnego pobytu ekskróla Manuela w Monachium. Dziennik ten donosi, że istnieje spisek (!) portugalsko-bawarski, celem obalenia republiki i przywrócenia tronu Manuelowi.

Starcia na granicy grecko-tureckiej.

Saloniki. (Tel. wł.) Donoszą tutaj o nader ostrych starciach na granicy grecko-tureckiej. Podczas onegdajszej potyczki 7 żołnierzy greckich zginęło.

Dalsze zbrojenia Austryi na morzu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że wspólny budżet na rok przyszły będzie mieścił kredyty na 4 nowe wielkie okręty wojenne. Wspólna rada ministrów odbędzie się między 15—16 b. m.

Napad na policyanta.

Wiedeń. (Tel. wł.) Niejaki Ferdynand Belczyski, Rusin, rzucił się wczoraj z nożem na policyanta i ciężko go zranił w rękę. Policyant dobył szabli i ubezwładnił napastnika.

Z zaboru rosyjskiego i Rosyi.

Wciąż na gorsze!

Warszawa. (Tel. wł.) W tutejszych wyższych sferach urzędniczych uchodzi za rzecz pewną, że generał-gubernator warszawski Skałon zostanie mianowany po uroczystościach borodińskich namiestnikiem Kaukazu. Na jego miejsce wyznaczony zostanie pomocnik dowódcy wojsk okręgu warszawskiego generał-lejtnant Brusiłow. Na miejsce Utkofa pomocnika Skałona w dziale policyjnym ma być mianowany pułkownik Zawarzin, b. naczelnik ochrany warszawskiej. Pomocnik Skałona w dziale cywilnym Essen ma zostać wiceministrem spraw wewnętrznych, zaś na miejsce Essena ma przyjść ponownie do Warszawy gubernator piotrkowski Jaczewski. Na miejsce Jaczewskiego pójdzie do Piotrkowa dotychczasowy dyrektor kancelaryi generał gubernatora warszawskiego, Charłanow. Zmiany te wywołują w Warszawie przypuszczenia, że polityka rusyfikacyjna w osobach nowych dygnitarzy będzie miała bardziej gorliwych zwolenników, niż dotychczas.

Szkolnictwo polskie.

Warszawa. (*Tel. wł.*) W tym roku prywatne szkoły polskie wypuściły 600 maturzystów, w ubiegłym zaś roku 330. Obecnie w całym Królestwie istnieje 61 zakładów polskich szkolnych.

„Ambicya“ Eulogiusza.

Chełm. (Tel. wł.) „Chołmskaja Ruś“ komunikuje, że biskup Eulogiusz przyjmie mandat do IV. Dumy tylko wtedy, jeżeli wybierze go na posła ludność chełmska, gdzieindziej nie będzie wystawiał swej kandydatury. W Chełmszczyznie rozpoczęła się energiczna agitacya za kandydaturą Eulogiusza.

Konstytucyjne wybory.

Łódź. (*Tel. wł.*) Miało się odbyć tutaj zebranie żydowskich prawyborców. Powiadomiona o tem policya do zebrania nie dopuściła, a organizatorów pociągnięto do odpowiedzialności.

Z ostatniej chwili.

Bankructwo firmy bankierskiej p. Kahanego. Do majątku zbankrutowanej firmy został otwarty konkurs. Zarządca masy tymczasowo obrany został adw. dr Bader. Równocześnie wszczęto dochodzenia karne przeciw braciom Kahane, właścicielom zbankrutowanej firmy. Dochodzeniami kieruje sędzia dr Błachocki.

Upadłość firmy Kahanych łączy się ściśle z upadłością drugiej firmy, mianowicie „Spółki eksportowej jaj w Podgórzu“. Właścicielami tej spółki są tamtejsi kupcy: Szymon Dunkelblum, Chaim Gerson Fuchs, Mojżesz Torn, Jakób Leib Zucker i Abraham Silberfeld. Niezależnie od tej spółki pozostawał w ścisłych stosunkach handlowych z domem bankowym br. Kachanych handlarz jaj Abraham Dunkelblum (syn Chaima), który prowadził oddzielnie interes eksportu jaj. Passywa „firmy eksportowej“, jak słychać, przenoszą sumę 700.000 koron, passywa zaś domu bankowego Kahanych wynoszą przeszło milion koron. Abraham Dunkelblum zbankrutował na około 200.000 koron.— Dzisiaj nad ranem pod zarzutem krydalnego oszustwa aresztowano braci Kahanych, Izraela i Benjamina, Abrahama Dundelbluma i Fuchsa. Po przesłuchaniu pod Telegrafem odstawiono ich do więzienia śledczego.

Podejrzane paki. Dzisiaj rano w podwórcu domu przy ul. Zielonej l. 4, znaleziono 2 duże paki, na których wypalona jest marka fabryczna I. ł. Z. 1521. Przylepione kartki na pakach wskazują, iż zostały one nadane 15 sierpnia w Berlinie. Zawartość pak dotychczas nie jest ustaloną. Są to czworograniaste kostki jakiejś trudnej do określenia na razie masy.

Fabrykowania mordu w Galicyi podjął się „N. Wiener Abendblatt“, który w telegramie ze Lwowa podał, że na przestrzeni Kraków—Lwów, w pociągu znaleziono w przedziale II klasy trupa jakiejś kobiety z raną postrzałową w skroń.

W rzeczywistości zaś wypadek redukuje się do faktu, że jakiś pastuch gęsi rzucił kamykiem do przejeżdżającego pociągu i wybił szybę. Ułamek szkła skaleczył jadącą w przedziale jakąś panią tak silnie, że aż parę kropel krwi wystąpiło.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.
przez MICHAŁA ZEVACO.

884 (Dokończenie)

Zakończenie.

Wiadomo z historyi, że Nostradamus pozostawał jeszcze jakiś czas w Paryżu, jako nadworny medyk Franciszka II., a później Karola IX. Potem usunął się od dworu do pięknego miasteczka Salon nad Rodanem, gdzie w kościele St. Wawrzyńca wystawiono mu po śmierci wspaniały pomnik.

Opisaliśmy w niniejszej powieści jeden epizod z życia tej nadzwyczaj ciekawej osobistości, tego uczonego medyka i maga, nie zajmując się dalszym jego losem.

Dodamy tylko, iż jeżeli są śmiertelni, którym nieba użyczają prawdziwego szczęścia na tym świecie, to napewno w ich liczbie umieścić trzeba Nostradamusa i Maryę, jakkolwiek tak drogo kupili sobie to szczęście.

W rok po opisanych wypadkach, w samą rocznicę tej strasznej chwili, w której mieli oboje razem umrzeć, odbył się ślub Królewicza-Rębacza z Floryssą de Roncherolles w kościele St. Germain.

Co do dzielnej, szlachetnej Myrty, prawdopodobnie powoli ukoiła tęsknotę i miłość dla Rębacza, gdyż w pięć lat później poślubiła niejakiego de Gonesse, dzielnego i prawego rycerza. Podobno Nostradamus wręczył jej w dniu ślubu sto tysięcy talarów posagu.

Długo dochodziliśmy, kto to mógł być, ów szlachetny de Gonesse, dla którego Myrta żywiła tyle serdecznego uczucia? Wreszcie udało nam się znaleźć rozwiązanie zagadki, gdy przeglądając różne akty i dokumenty z owych czasów, wyczytaliśmy, iż w r. 1593 Nostradamus zakupił posiadłość szlachecką de Gonesse jako dar dla niejakiego imci pana Bouracana, który następnie otrzymał szlachectwo i nazwisko swojej majętności.

Pomimo godności i bogactwa Bouracan pozostał całe życie skromnym i prostym. Zresztą za nic na świeci nie chciał rozłączyć się z ubóstwianym Rębaczem, jak również i Myrta, która serdecznie pokochała Maryę i Floryssę.

Panowie: de Trinquemaille, de Strapafar i de Corpodibale pozostali w kawalerskim stanie. I oni też nie chcieli opuścić Rębacza. Wsławili zaś swe imiona coraz to głośniejszemi wojennemi czynami.

— Olaboga! — przypominał nieraz Strapafar — gdy tak sobie oto przypomnę, jak to raz mieliśmy w kieszeni małego gołąbeczka królewskiego...

— A jaktośmy raz siedzieli w piwnicach wielkiego prefekta! — mówił Trinquemaile— O, święty Pankracy!

— Ach! Porco Dio! — wybuchnął śmiechem Corpodibale. — Jakto raz mianowani byliśmy rycerzami królowej!

— Jaa! — Krzywił się wówczas Bouracan — to było piękny, tylko to tam byli w tem przeklęty sprawki marnego świata!

Na zakończenie musimy jeszcze dodać, iż sława Nostradamusa rozniosła się szeroko i daleko. Że schroniwszy się do cichego ustronego domu w Salon przez długie jeszcze czasy zajmował się leczeniem chorych i czynił różne wynalazki na tem polu. Wreszcie zuchwały jego umysł pokusił się o poznanie i zgłębienie istoty duszy ludzkiej.

Oto co Nostradamus odpowiadał tym, którzy 'przychodzili do niego z prośbą o wytłómaczenie tajemnicy życia przyszłego:

— Jest mistrz najwyższy, który nie chce uledz ludzkiej woli i ciekawości. Zostawcie w spokoju tego najwyższego z magów: przyjdzie chwila, iż on sam da poznać ludziom nierozpoznane: rozedrze zasłony i poprowadzi ludzkość ku wiedzy najwyższej i skończonej. Z jej szczytów człowiek obejmie i zrozumie prawdę najwyższą, jedyną, nieskończoną, niewidzialną.

A gdy pytano:

— Kto jest tym mistrzem?

— Czas! — odpowiedział Nostradamus z tym samym zagadkowym uśmiechem, jaki widział ongi na ustach granitowych Sfinksów...

KONIEC.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.